

Minęło trochę czasu...



Od kiedy pisałam.

Obiecałam sobie, że z tym nadążę.



Jestem teraz w wojsku. Walcząc przeciwko Ruleristom. Chcą byśmy się nawrócili lub dołączyli do nich.

Po tym co się stało...



Tobie, mamie i tacie... To do mnie nie przemawiało.

Medyk Soshika Lypha?



O, dobrze. Jesteś.

Jestem Solla Flint. Twój nowy oficer dowodzący

Przydzielono Ci do zebrania szczątków.

Jak szybko możesz być gotowa?



Pamiętam Cię. Z Wywiadu, racja?

Nie leczyłam Cię z choroby popromiennej?

Dobra pamięć. Czemu nie jesteś spakowana?

Ale czy akcja ta nie jest po to by... zebrać...



Jest to natura naszego obiektu do odzyskania



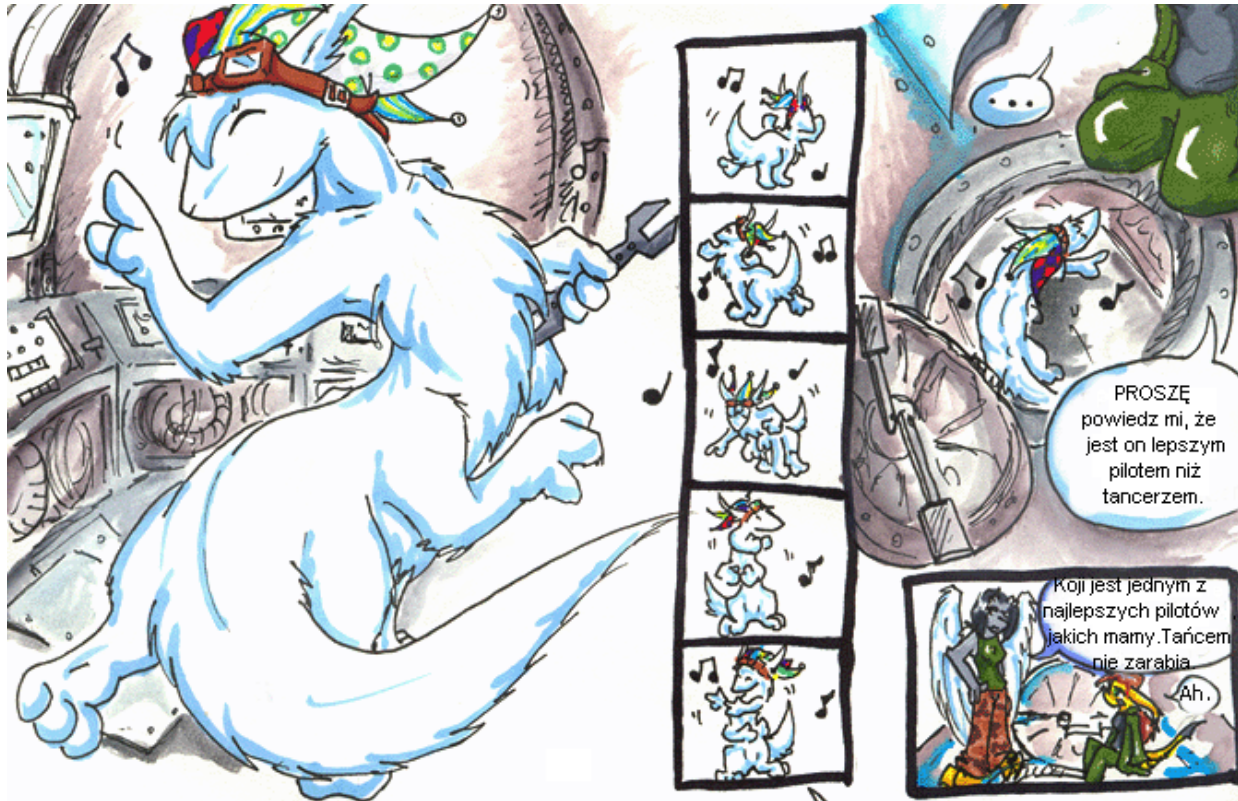
Porzucone zapasy i broń Ruleristów, tak.

Jeśli zastanawiasz się dlaczego bierzemy medyka...



Jestem gotowa.





PROSZĘ powiedz mi, że jest on lepszym pilotem niż tancerzem.

Koji jest jednym z najlepszych pilotów jakich mamy. Tańcem nie zarabia.  
Ah.

**• PÓŹNIEJ**

Więc, ta biologiczna broń, za którą się uganiamy... Po co zabierać zapasy jedzenia na dwa miesiące? Planeta Ando oddalona jest tylko o cztery tygodnie drogi używając bramy.

Może ma to związek z samą bramą?

A co to ma wspólnego?

Twoje domysły są równie dobre co moje, Koji.

Ponieważ bramy rozbijają nas na cząsteczki atomów i przenoszą nas.

Musimy dać załodze bramy obszerny i dokładny raport na temat zarówno załogi jak i ładunku.

Inaczej, kiedy będą składać nas z powrotem do kupy w naszym miejscu docelowym, możesz się złączyć z żaglem słonecznym lub moją czapką.

Niezdeklarowana broń może wypalić, ktoś może zostać ranny. Ponieważ szmugujemy nie możemy korzystać z bram, bo nie możemy kłamać. To dla nas wszystkich zbyt niebezpieczne.

Czyli zamiast ryzykować, bierzemy dłuższą drogę? To by tłumaczyło to dodatkowe jedzenie, racja?

Pewnie tak.

Cóż, jeśli będę musiała leczyć któreś z was z psychologicznej choroby kosmicznej odchodzę.

Nie możesz odejść. Jeśli byś odeszła, wojsko przestałoby chronić twoją tożsamość.

Byłabyś martwa w godzinę.

WIEM TO! ZOSTAW MNIĘ W SPOKOJU, DO CHOLERY!

Musi być blisko rocznicy.



I tak nie  
zrozumieją.

Nie chcę być jedyną,  
która wie...

Jednak jesteśmy  
rozdzieleni na dwie drogi:  
Na tych, których wojna  
dotknęła bezpośrednio...  
I na tych innych.



Solla jest Wysoką Kapłanką  
dla swego ludu. Oni nigdy  
nie opuszczają swojej ojczyzny.  
Niebo jest dla nich świętością.  
Zgłosiła ich po prostu na  
ochotników do tej wojny,  
to nie był ich problem.



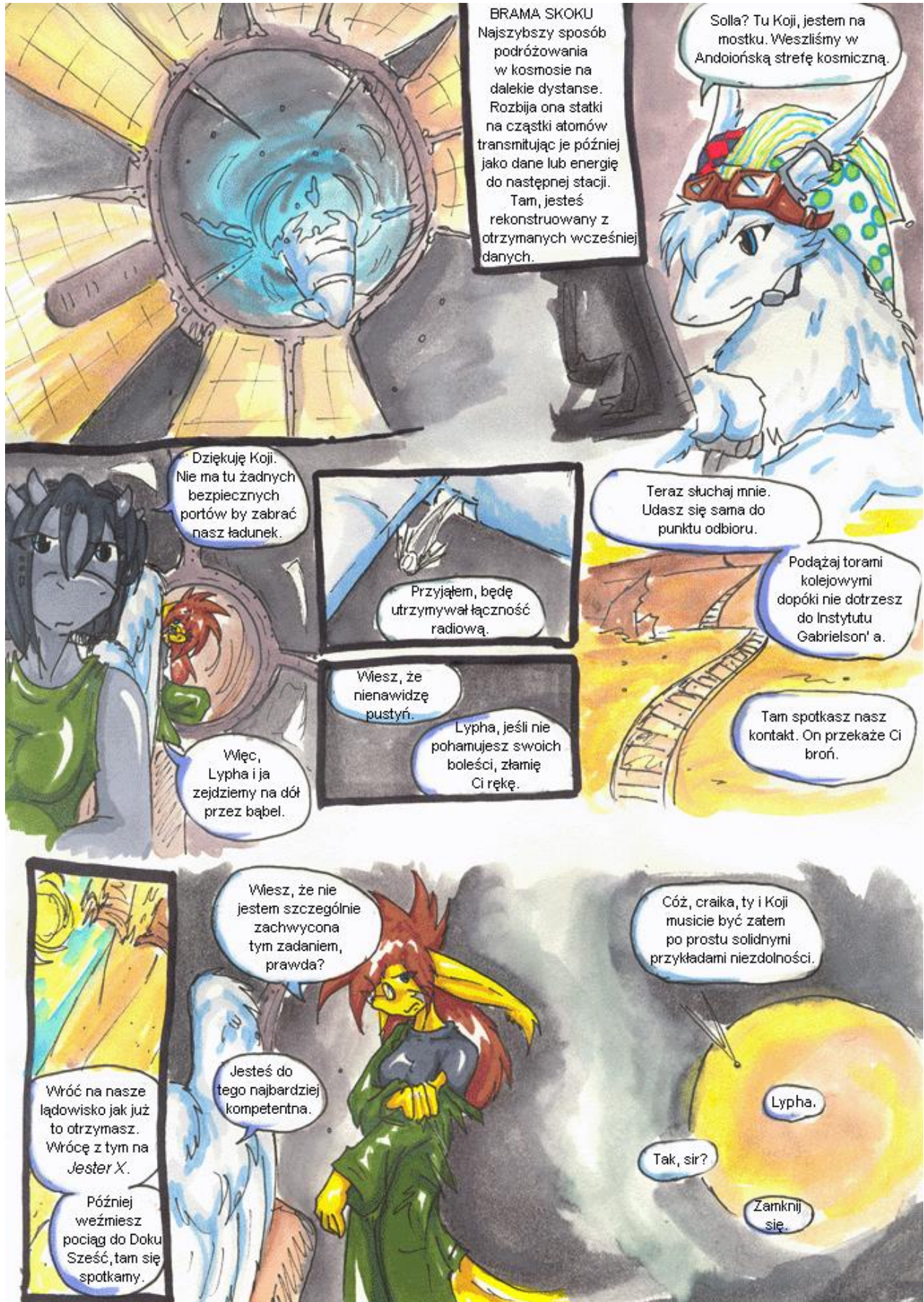
A Koji? Jest miły, nikt kogo  
znał nie umarł. On nawet  
nie uczestniczy w walce...  
Jest po prostu pilotem,  
przemycnikiem.

Dla nich nie jest to  
osobiste.  
Nie mogą sobie  
wyobrazić.

Nie możesz  
sobie tego  
wyobrazić



Ledwo możesz  
przetrwać.



**BRAMA SKOKU**  
 Najszybszy sposób podróżowania w kosmosie na dalekie dystanse. Rozbija ona statki na cząstki atomów transmitując je później jako dane lub energię do następnej stacji. Tam, jesteś rekonstruowany z otrzymanych wcześniej danych.

Solla? Tu Koji, jestem na mostku. Weszliśmy w Andoiońską strefę kosmiczną.

Dziękuję Koji. Nie ma tu żadnych bezpiecznych portów by zabrać nasz ładunek.

Przyjąłem, będę utrzymywał łączność radiową.

Teraz słuchaj mnie. Udasz się sama do punktu odbioru.

Podążaj torami kolejowymi dopóki nie dotrzesz do Instytutu Gabrielson' a.

Wiesz, że nienawidzę pustyń. Lypha, jeśli nie pohamujesz swoich boleści, złamię Ci rękę.

Tam spotkasz nasz kontakt. On przekaze Ci broń.

Włęc, Lypha i ja zejdziemy na dół przez bąbel.

Wróć na nasze lądowisko jak już to otrzymasz. Wróć z tym na Jester X. Później weźmiesz pociąg do Doku Sześć, tam się spotkamy.

Wiesz, że nie jestem szczególnie zachwycona tym zadaniem, prawda?

Jesteś do tego najbardziej kompetentna.

Cóż, craika, ty i Koji musicie być zatem po prostu solidnymi przykładami niezdolności.

Tak, sir?

Lypha.

Zamknij się.



Czy kiedyś czułeś...

jakby...

Miejsce starało się połknąć Cię w całości?

Halo?

Jest tu ktoś?

To miejsce nie było używane od miesiący.

O, dobrze. Jesteś tu.

Dr. Akned?

Tak, to ja.

Spójrzmy prawdzie w oczy. Straciliśmy prąd dwa miesiące temu.

Utrzymywanie chorych nie jest możliwe. Jestem ostatnim lekarzem. Został tylko jeden pacjent. Ruleriści nie wrócili po niego.

Nagle, wszystko stało się oczywiste. Dlaczego tu przybyłam, po co nam było dodatkowe jedzenie, dlaczego nie możemy używać Bram. Nikogo nie nazwałabym jednak "bronią".

Mój oficer nigdy nie był pewny o tym ładunku.

Zdaję sobie sprawę dlaczego. Zabierz mnie do niego. Choć też jego teczkę.

Czas najwyższy. Zaczynałem się obawiać, że zostałeś niechybnie zatrzymana.

Wierzę, że mądry człowiek powiedział "Zsumujmy to". Jego archiwum jest wielkości encyklopedii.

Jest wrakiem. Uważamy, że służył wraz z wojskiem Ruleristów jak go tu przywieźli. Jednak to tylko spekulacje.

Więc zgodziłaś się go zabrać.

JEGO?!

Nazywamy go Grey.

Jeśli ma inne imię, nigdy nie zostaliśmy o tym poinformowani. Wydaje się być niemy, więc pytanie go jest bezcelowe.

Mamy powody, by twierdzić, że spędził trochę czasu w kosmosie. Ty i ja dobrze wiemy, że nasze oczy osłabły od wystawienia na nieprzefiltrowane światło gwiazd. Stąd nasza potrzeba noszenia okularów. On jest jednak całkowicie ślepy.

Wydaje się nie zdawać sprawy kiedy jest ranny, jest cały w bliznach.

Czy mógł doznać urazu nerwowego?

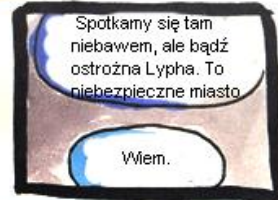
Ty mi powiedz.

Co wy tam dzieciaki robicie?

To tutaj.

Super.







Co teraz?  
Teraz jest wojna.

Ostatni rok był najgorszy od czasu kiedy trzy lata temu się ta wojna zaczęła. Trzydzieści dwa światy złapane w otwarte masakry.



Ja? Rasistką?  
Byłabym głupia, gdybym nie była.



Co do...  
Zatrzymali pociąg?

O cholera!  
Muszę schować tę kurtkę, TERAZ!

O boże o boże...  
Niech to...

Ruleriści.  
Nie są też Ludźmi.

Andoianie. Miejscowi.  
Co oni robią, szukają kogoś? Mnie? Boże

Boję się...  
Nadchodzi.  
Madam.  
O boże, już tu jest. Poszukujemy zbiegłego towarzysza. Niebezpiecznego Człowieka. Proszę Pani?  
Tak?

Widziała go Pani?  
Chwilę zajęło mi rozpoznanie go. Mniej bliźni krótsze włosy, młodszy. To jednak wciąż on.

Szukają JEGO?  
Wszystko to przez niego? To tylko jeden niepotrzebny im Człowiek.  
Solla nie ma o tym pojęcia- nasza załoga jest o wiele za mała, by mogła o tym wiedzieć.  
Jest ślepy, niemy, obłąkany Martwy dla świata.  
To nie ma żadnego sensu. Tak czy inaczej, mam zadanie.

Nie, nie widziałam.  
Dziękuję Pani za współpracę. Niech Ruler Cię prowadzi

Muszę powiedzieć Solli.



Nienawidzę portów kosmicznych.

To wszystko przez tych strażników. Ich spluwy i pozwolenie na ich użycie

Myślisz, że w każdej chwili mogą zacząć strzelać

Oczywiście w czasach otwartych walk, jest to dla naszego bezpieczeństwa

Jakiś walnięty fanatyk z którejkolwiek ze stron, mógłby wparować do samolotu z granatem by udowodnić swój "punkt widzenia"

ODLOTY.

Po uporaniu się z ochroną, pozostanie mi tylko czekać na Sollę i Koji'ego.

Hekshanie nie są tu często spotykani, więc inni dają mi spokój.

Jeśli nie wiedzą czym jesteś, przyjmują, że mówisz w innym języku. Jest w tym coś ironicznego.

Lypha!

Tu jesteś. Obawiałam się, że zostałaś zatrzymana przez kontrolę.

Gotowa na wakacje?

Hę? Oh...um.. Tia, ale muszę Ci coś powiedzieć.

To musi zaczekać.

Solla, to ma związek z moim..uh..."kuzynem"



Proszę Pana.

Proszę się nie denerwować. To rutynowa kontrola. Czy mógłby Pan podać swój powód odwiedzin przyjaciela?

**Aktywacja listy wymówek Koji'ego:**

- To moja siostra
- Związek z pracą
- JAKA PRAWDA???
- Umierająca babcia
- Pies to zjadł / Tak wyszło
- Agresją rozproszyć strażnika



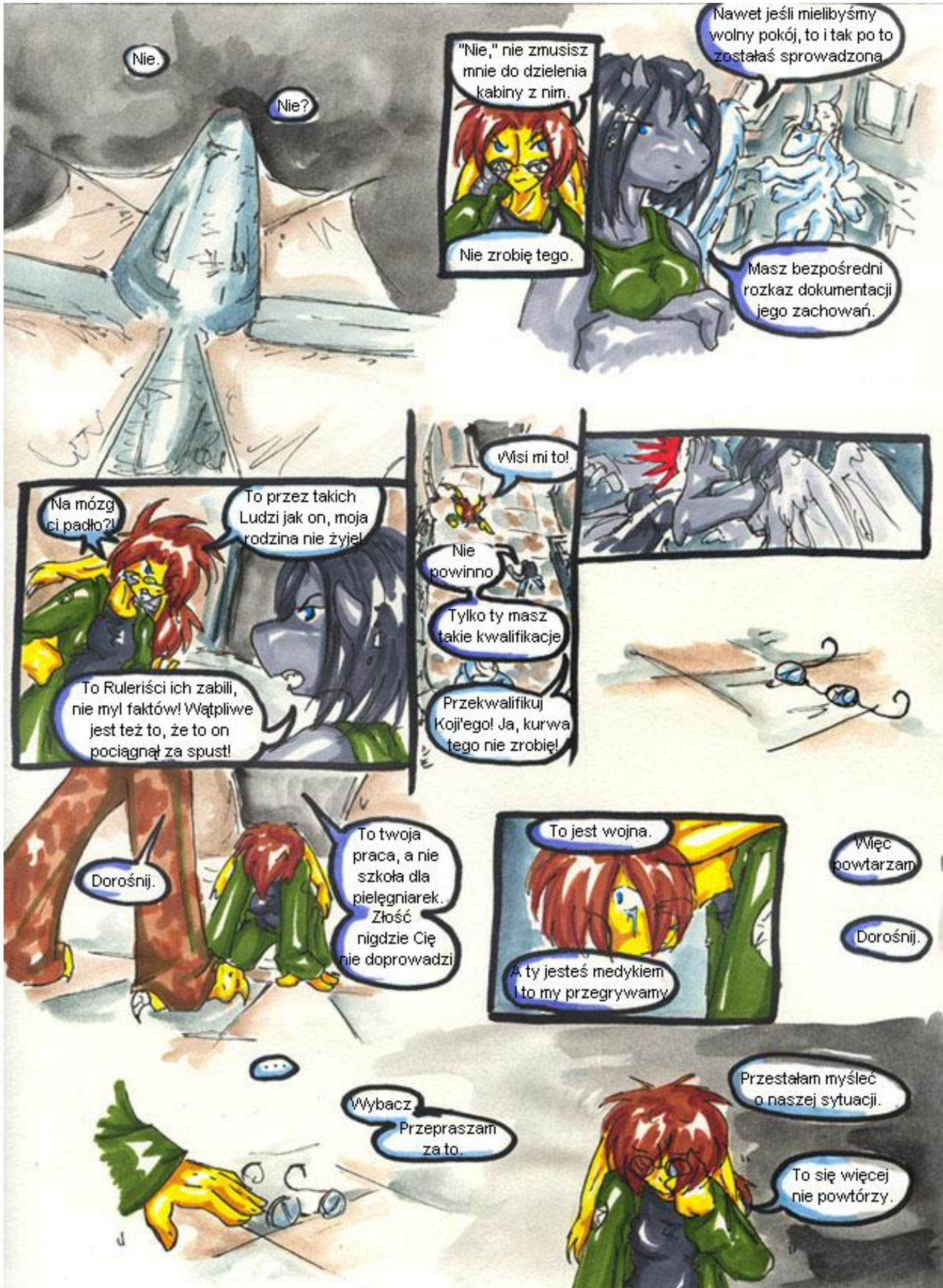
Oh, ta żółta nosi moje dziecko

Co?!



Ehh, jest Pan cały?

Twój "kuzyn" jest z tobą w kabynie.





**NASTĘPNEGO RANKA**





Ile razy podobne rzeczy robione były temu Człowiekowi? Jak mogę to usprawiedliwiać, robiąc to samo?

Ta strzykawka nie zawiera tylko morfiny. Napułam do niej. Jest w niej pretensja i niezasłużone uprzedzenie.

Czy to nie czyni mnie gorszą od tych, z którymi walczyliśmy?

Czy to łoskot przy jego upadku tak go przestraszył?

Czy to potrzebne? Jest tylko szalony i przestraszony. Na jego miejscu zrobiłabym pewnie to samo.

Czy moje gadanie o nim jak o szczurze laboratoryjnym na pracy magisterskiej?

Zadałam Ci pytanie. Jesteś gotowa?

Tak...tak. Hej, Solla? Czy to naprawdę konieczne?

Rozbawia mnie to, że kwestionujesz tylko te polecenia, o które Cię poproszono.

Koji, zrób to.













**Dzień później...**

Ashido i reszta załogi wkroczyli na pokład Jester X, który jest w drodze na Hekshano.



Chociaż załogi obu statków walczą po tej samej stronie, nie znają się nawzajem.



Więc tu się medyk ukrywa, co?

O jej, skąd zgadłeś?



To jest ten tajemniczy Człowiek, he? Wygląda jakby nie jedno już przeszedł. Filnujesz go?

Pozwól mi się przedstawić. Jestem Ashido Tsukiyo, kapitan Chrisodeo i była gwiazda rocka. Mniej więcej.

Hej, jestem Soshika Lypha. I ta, ugrzęzłam z nim.



Jesteś...

Mite'm, prawda? I do tego albinosem. Rany, to musi być jakiś szczęśliwy znak albo coś w tym stylu.

Heh, tak. Jestem jedynym jakiego znam.

Tatuże



Ty jesteś tia co ma ten wielki plan i kontakty?

Pff... tak jakoś.

To twój brat, racja? Noo... jaki masz z nim problem

Musi być jakiś powód, dla którego nie poleciliśmy tam od razu? Walczyłaś, czy...?

m a m c z k a w k e - - -



Nie chcę mówić. Jest powód dlaczego skłamałam Wywiadowi, że nie mam brata. Nikomu nie muszę mówić

Nie powiem Nie powiem Nie powiem Nie powiem Nie powiem Nie powiem

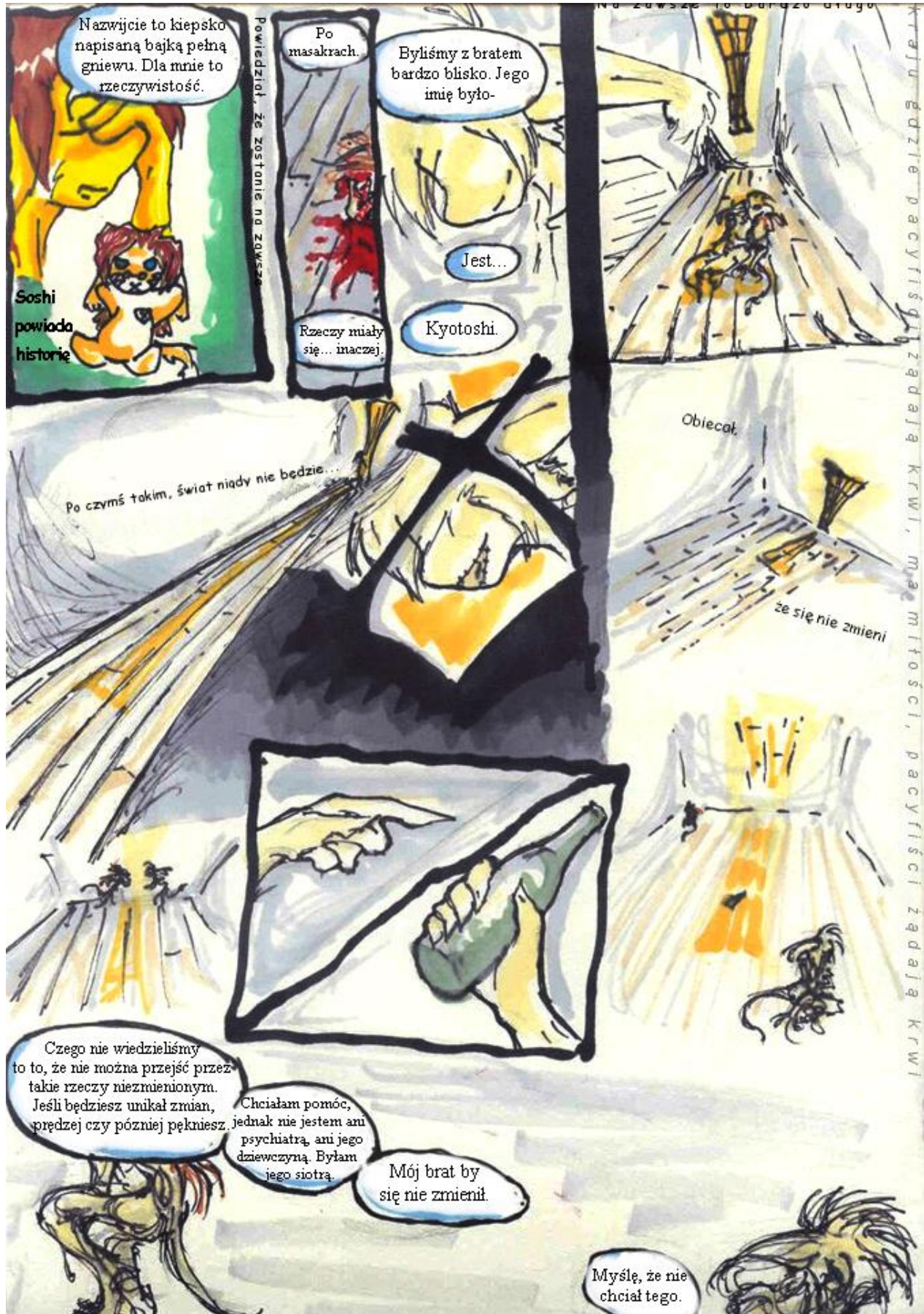


Tak, Lypha.



Craika.

Jesteśmy całkiem ciekawi.



Nazwijcie to kiepsko napisaną bajką pełną gniewu. Dla mnie to rzeczywistość.

Soshi powiada historię

Po masakrach.

Byliśmy z bratem bardzo blisko. Jego imię było-

Jest...

Kyotoshi.

Rzeczy miały się... inaczej.

Po czymś takim, świat niady nie będzie...

Obiecał.

że się nie zmieni

Czego nie wiedzieliśmy to to, że nie można przejść przez takie rzeczy niezmiennym. Jeśli będziesz unikał zmian, prędzej czy później pęknie.

Chciałam pomóc, jednak nie jestem ani psychiatrą, ani jego dziewczyną. Byłam jego siostrą.

Mój brat by się nie zmienił.

Myszę, że nie chciał tego.

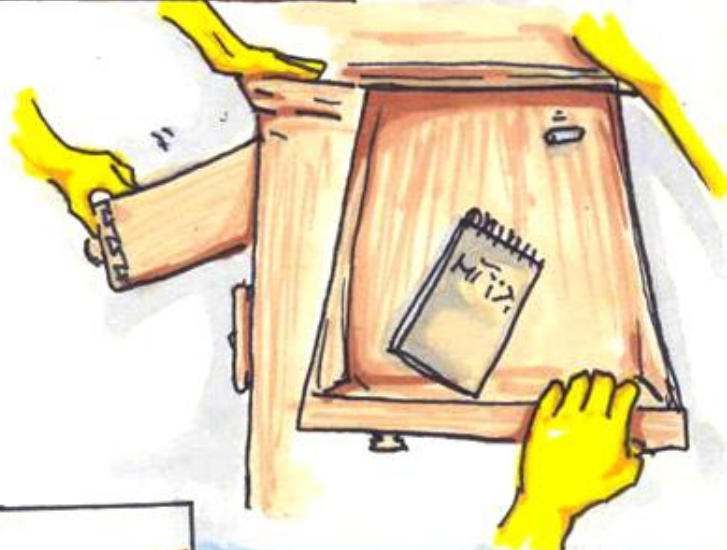
Na zawsze to będzie drugo  
Ktąju będzie pacyfistą, żądają krwi, ma miłości, pacyfisci żądają krwi



Wybór został już dokonany. Oboje wiedzieliśmy, że nie było sensu starać się to odkręcić.



Brat i siostra jakich znaliśmy, umarli.



Kiedy skończyłam swoją opowieść...



Wzięłam go i wyszłam bez słowa.

Byliśmy poniżej pożegnani





To wiele wyjaśnia, acz również wiele komplikuje.

Taa, skoro twój brat nikogo z nas nie rozpozna, to od Ciebie zależy przekazanie Grey'a. Ciesz bym z tobą poszedł, czy coś?

Dzięki Ash, poradzę sobie. I tak wiedziałam, że to ja będę z nim mówić.

Czy Wojownicy skończyli już festiwal problemów Medyka?

Sartre ma z Człowiekiem wiele pracy do zrobienia

Sartre rasy Myche

Sartre posiada zaawansowane szkolenie medyczne, nie wspominając o komputerze nadgarstkowym. Czas prywatny. Wojownicy wyjść. Pa pa

Ah... cóż, tu są moje notaki o nim.

Sartre wątpi w ich wielką przydatność.

Choć Lypa, pomogę Ci wysłać wiadomość do tego Kyo.

Uh... dam sobie radę, Koji...

Ciekawiej i Ciekawiej.\*

Nie jesteś całkiem jednym z nas, co Chłopcze?

Bez znaczenia. Nie będziesz już więcej problemem.

\*Mówione w języku Myche'ów. Dlatego gramatyka tak nagle się zmieniła. :3

Wreszcie nastął dzień, w którym piaszczysta i nieokazala planeta pojawila sie na widoku.

Po tak dlugim czasie trzymania Grey'a odurzonym i związanym, Soshika byla faktycznie ucieszona jej widokiem.



Aj, Soshi. Wygląda na to, że wokół planety unosi się jakieś pole minowe. Chyba potrzebny nam będzie postój się na tym księżycu.

Dobrze, możemy uzupełnić paliwo na następną trasę, racja?

Mały statek może przedostać się przez te miny. Tak opuściam planetę.

Statek taki jak mój?

Tia.

Ehh...uh. Sartre, ty to zrobisz!

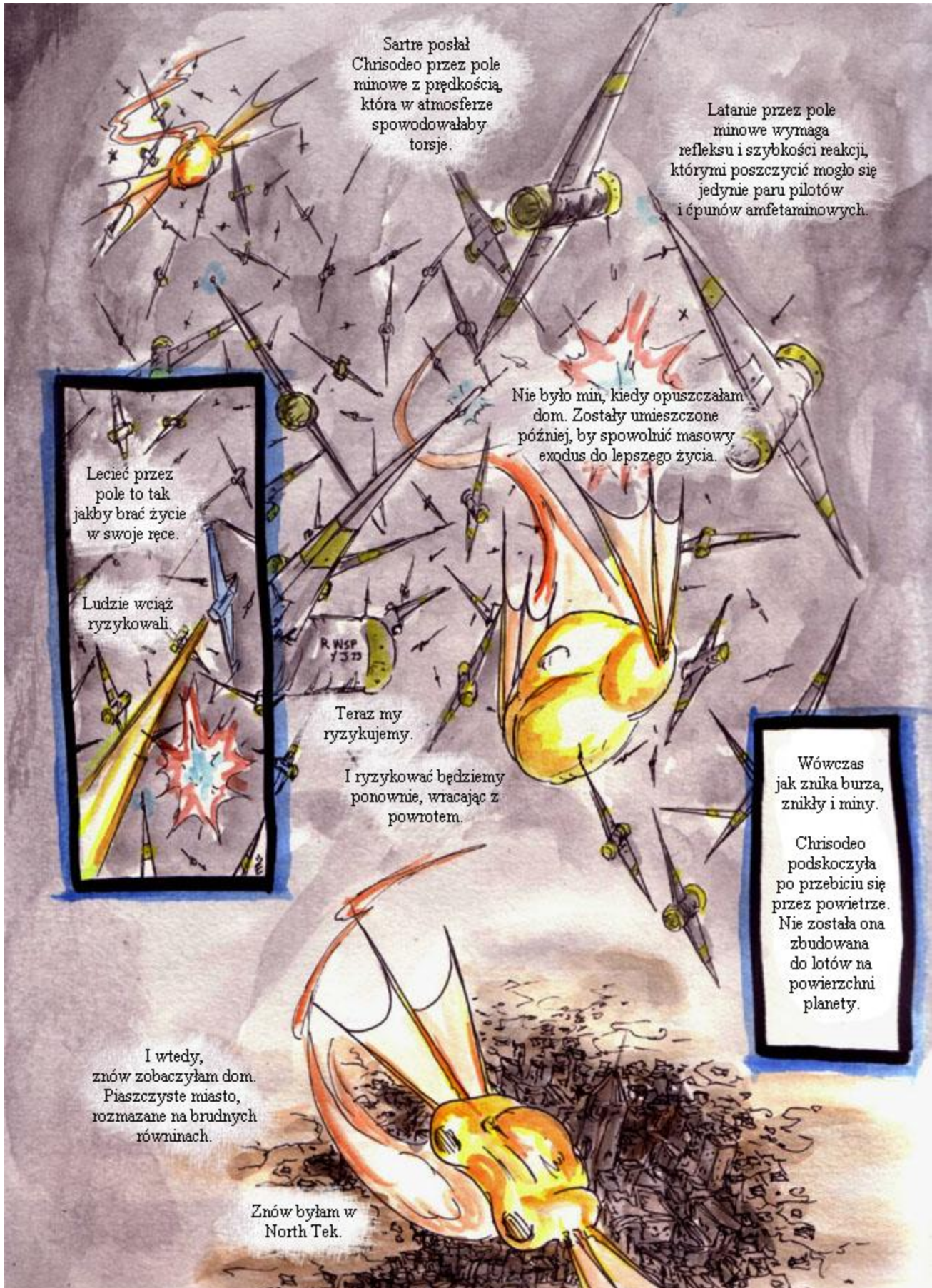
CO?!

Rozkaz kapitana. Hie hie hie!

...Ludzie to Piekło.







Sartre posłał  
Chrisodeo przez pole  
minowe z prędkością,  
która w atmosferze  
spowodowałaby  
torsje.

Lotanie przez pole  
minowe wymaga  
refleksu i szybkości reakcji,  
którymi poszczycić mogło się  
jedynie paru pilotów  
i ćpunów amfetaminowych.

Lecieć przez  
pole to tak  
jakby brać życie  
w swoje ręce.

Ludzie wciąż  
ryzykowali.

Teraz my  
ryzykujemy.

I ryzykować będziemy  
ponownie, wracając z  
powrotem.

Nie było min, kiedy opuszczałam  
dom. Zostały umieszczone  
później, by spowolnić masowy  
exodus do lepszego życia.

Wówczas  
jak znika burza,  
znikły i miny.

Chrisodeo  
podskoczyła  
po przebiciu się  
przez powietrze.  
Nie została ona  
zbudowana  
do lotów na  
powierzchni  
planety.

I wtedy,  
znów zobaczyłam dom.  
Piaszczyste miasto,  
rozmażane na brudnych  
równinach.

Znów byłam w  
North Tek.



Mam nadzieję, że czujesz się dobrze, ponieważ musimy iść.



Nie ociągaj się. I bez obaw, nie będziesz tu długo.

Mam nadzieję.

I tutaj rzeczy stają się trochę dziwne.

Zaczynam się o niego martwić, kimkolwiek jest. Czy Kyotoshi będzie wstanie się nim zaopiekować? Czy będzie on tu bezpieczny?

Nie rozumiem tego. Nawet nigdy z nim nie rozmawiałam, lecz nagle czuję się zobowiązana do troski. To tak jakby podczas tej obrzydliwej parodii niańczenia, przybrałam jakieś poczucie odpowiedzialności za niego.

Jest coś jeszcze...

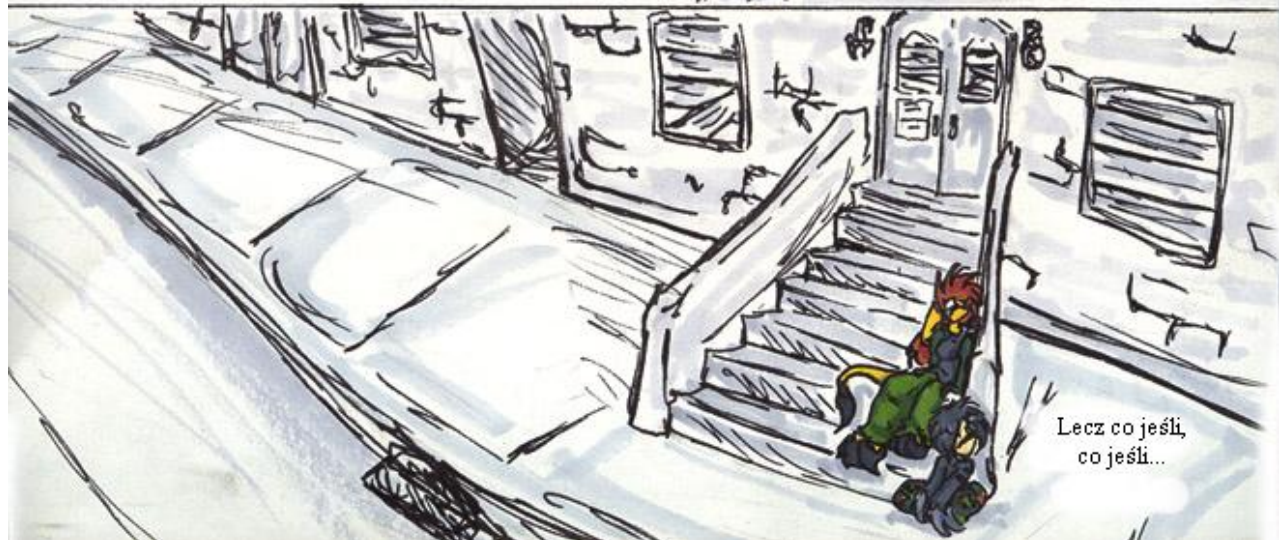
Co jeśli Kyotoshi się zmienił?



Co jeśli się poprawił? Co jeśli, podczas mojej nieobecności, pozbił swoje życie do kupy i bez powodu go nienawidziłam i unikałam?

potkniesz

Lepiej o tym nie myśleć.



Lecz co jeśli, co jeśli...





Jeśli zaczniesz sprawiać za dużo problemów, tu jest trochę środków uspokajających.

I jeszcze notatki.

Lyrika...

Chcę by mi przebaczone

Będziemy z powrotem tak szybko jak się da.

Czas upłynął...ale niewystarczająco

Następnym razem bądź trzeźwy, starając się o przebaczenie.

Cóż dzieciaku...  
Myslę, że czas upłynął bez nas.

KONIEC  
notes